

Sobota, Bandycki raj

Życie zmusza mnie do różnych świństw
Ramionami wzruszam, tak jak każdy z nich
Tylko Bogu ufam do końca
I bandycki raj wciąż mi się śni
Miejsce w którym są otwarte drzwi
I niespokojna dusza może dalej żyć
Spokojnie łapiesz bucha, kasujesz kwit
No i lamusa nie widział nikt

To nie pragnienia gwiazdy z Vivy
I tak nie poszłoby to w tv
Chyba nie ma się co dziwić
Przy stole tylko ci prawdziwi
Popatrz,
Tak wielu naraz zniknie
Widział chłopca
Sami szczęśliwi, chłopak
Do góry głowa, zobacz
Z blantami się nie chować
Jak chcesz, możesz się częstować
Bo nie ma się już czym przejmować
Przecież, co tu żałować
Skoro wszyscy i tak już na mecie
Zero przypału, ręczę
Kontroli zero
A selekcjoner nie pozwoli wejść tu frajerom
Lecz co to za dzieło
Raj bez damskich zachwyków
Spokojnie panowie
Panie kochają bandytów

Życie zmusza mnie do różnych świństw
Ramionami wzruszam, tak jak każdy z nich
Tylko Bogu ufam do końca
I bandycki raj wciąż mi się śni
Miejsce w którym są otwarte drzwi
I niespokojna dusza może dalej żyć
Spokojnie łapiesz bucha, kasujesz kwit
No i lamusa nie widział nikt

Takiego miejsca w ogóle nie ma
To tylko chyba już marzenia
Nie zaznać bólu i cierpienia
Wielu ma wiele do stracenia
Ziomuś, nie próbuj nikogo oceniać, znowu
To tylko pomówienia wrogów
I mogą wpędzić cię do grobu
Wystarczy byle powód
Ty chyba nie znasz tych zajobów
Wiec skur* się zachowuj grzecznie
Obierzesz zły azymut
I zrobi się niebezpiecznie
Ja będę marzył i śnił
Kolejny dzień koniecznie
A jeśli starczy mi sił
Spełni się sen – bajecznie
Odnaleźć przestrzeń i raj dla ziomów
Choćby tylko w tej piosence
Boże dopomóż

Życie zmusza mnie do różnych świństw
Ramionami wzruszam, tak jak każdy z nich
Tylko Bogu ufam do końca
I bandycki raj wciąż mi się śni

Miejsce w którym są otwarte drzwi
I niespokojna dusza może dalej żyć
Spokojnie łapiesz bucha, kasujesz kwit
No i lamusa nie widział nikt
/2x